

Liberałów wojna z demokracją. Dzisiaj Grecja, jutro Polska?

22 lipca 2015

Z niemałą przyjemnością obserwuję upadek potęgi PO i towarzyszący mu festiwal odrealnienia elit, dlatego z uwagą przeczytałem wywiad Renaty Grochał z Januszem Lewandowskim [1]. Rozczulające wręcz było dowiedzieć się, że Lewandowski rozumie problemy współczesnego rynku pracy, bo ma dziecko „w wieku prekariatu”. Widocznie nie rozumie, że dziecko unijnego komisarza, nawet jeśli ma problemy, to nie mają one wiele wspólnego z problemami zwykłych zjadaczy chleba. Takie dziecko, owszem, może zostać zatrudnione na śmieciówce. Co prawda trudno wyobrazić sobie córkę Lewandowskiego na kasie w Tesco, ale niestabilność zatrudnienia może ją przecież dotknąć. Tylko, że zawsze w zanadrzu będzie mieć niedostępną dla innych poduszkę bezpieczeństwa. W każdej chwili wystarczy jej jeden telefon do ojca, aby rozwiązać każdy problem.

Osobiście miałem to szczęście, że patologie polskiego rynku pracy mnie nie dotknęły. Pracuję w dużej firmie z porządną umową i o ile sam się o to bardzo nie postaram, raczej nikt nie będzie mnie próbował zwolnić. Bajka. Tylko, że nie jestem dzieckiem jednej z twarzy polskiej transformacji. Jestem co najwyżej dzieckiem tej transformacji efektów. Stabilność zatrudnienia nie zmieni faktu, że jestem skazany na korzystanie z niedofinansowanej komunikacji publicznej i wynajmowanie drogich mieszkań w złym stanie. To są rzeczy, których unijny komisarz nigdy nie zrozumie, skoro jego horyzont określa życie jego i jego dzieci.

Przy lekturze wywiadu rozczulenie ustępowało chwytności się za czoło, kiedy Lewandowski wypominał mitycznym „młodym” brak skłonności do „dialogu o złożonych problemach”, a jednocześnie zupełnie bezrefleksyjnie serwował skompromitowane przez ostatnie lata neoliberalne komunały o niemożliwości

stymulowania innowacyjności przez państwo czy dochodzeniu do bogactwa przez obniżanie płac – czyli przez bezpośrednie zwiększanie obszarów biedy wśród ludzi pracujących.

Jednego zdania z wywiadu jednak nie da się skomentować w pobłażliwym tonie. Zapytany, czy Grecja powinna wyjść ze strefy euro, Lewandowski stwierdza, że „taka lekcja by się przydała zważywszy na wybory, które nas czekają w Hiszpanii i Portugalii”. Czytam to zdanie o wyjątkowo okrutnej lekcji, jaka rzekomo należy się Grekom i w głowie brzmia mi słowa, które Marcin Świetlicki napisał dla kultowego już zespołu Dr Mizio: „wojna podobno to / najwyższa forma pedagogiki” [2]. Rację ma więc Jacek Żakowski, kiedy pisze, że Grecji wypowiedziano wojnę [3]. Nie chodzi jednak tylko o wojnę ekonomiczną, której narzędziem była konstrukcja i polityka strefy euro. W wojnie, która toczy się obecnie, w ogóle nie chodzi o zysk.

Negocjacje i narzucane Grecji warunki to wojna wypowiedziana demokracji. O pieniądze nie chodzi już od dawna. O te chodziło jeszcze przed kryzysem, kiedy chyleniu się małych państw peryferyjnych ku upadkowi towarzyszył wzrost centrum, głównie Niemiec. Następnie chodziło o uratowanie niemieckich i francuskich banków [4]. Wymuszone dotychczas na Grecji reformy doprowadziłyby jej gospodarkę do ruiny, a ich pogłębianie tylko pogorszy sytuację. Troika doskonale o tym wie, ponieważ takie wnioski płyną z jej własnych raportów [5].

Nieustępliwa postawa i nacisk na przeciwskuteczne reformy sugerują, że kiedy ryzyko straty zostało przeniesione z banków na rządy, troika pogodziła się z tym, że Grecja długu nie spłaci. Skoro dług tak czy inaczej nie zostanie spłacony (ponieważ albo zostanie umorzony, albo Grecja zbankrutuje), upokorzenie narodu greckiego i jak najdotkliwsze zrujnowanie jego gospodarki mają być manifestacją siły i ostrzeżeniem dla Hiszpanów i Portugalczyków, którym mogłoby przyjść do głowy wybranie do parlamentu „populistów”. Jak widać pod płaszczykiem pakietu reform niedemokratyczne i w dużej mierze

anonimowe instytucje próbują de facto nałożyć na Grecję sankcje gospodarcze, będące karą za „niewłaściwy” wynik wyborów i powierzenie władzy Syriizie.

Nie dziwi gorące poparcie działań Trojki ze strony polskich polityków, również tych reprezentujących rzekomo partie lewicowe [6]. Polski neoliberalizm ufundowany jest bowiem na mantrze „koniecznych bolesnych reform”. Zgodnie z poglądami telewizyjnych gadających głów dobry rząd to taki, który przeprowadzi bolesne dla społeczeństwa reformy, wbrew jego woli, a może nawet z użyciem siły. W nieznany dla nikogo sposób ciągłe pogarszanie i tak już trudnej sytuacji większości Polaków, nagle skutkuje wzrostem dobrobytu. W efekcie tej wiary politycy bywają krytykowani za „uleganie naciskom”, czyli rzadkie przypadki słuchania głosu obywateli i działania w ich interesie. Działania jednoznacznie wbrew interesom społeczeństwa są natomiast przedstawiane jako akty wyjątkowej odwagi. Każdy kto chce rządzić zgodnie z wolą wyborców, to w tak skonstruowanym świecie niebezpieczny populistą.

Ta logika pobrzmiewa w wypowiedziach Lewandowskiego, kiedy mówi on, że Polska jest biedna, więc musi konkurować taniością pracy. Człowiek odpowiedzialny za program gospodarczy partii rządzącej zdaje się zupełnie nie rozumieć, że dobrobyt buduje się odpowiedzialną polityką gospodarczą i społeczną. Nie przychodzi on samoistnie wskutek ciągłego obniżania standardu życia ludności. Jeżeli będziemy dalej konkurować o miejsca pracy niskimi pensjami, to miejsca pracy może będziemy mieć, a może nie, bo przecież ktoś zawsze będzie tańszy (zakładam, że nawet promineri Kongresu Liberalno-Demokratycznego nie chcą konkurować w tej kwestii z Bangladeszem i Indiami). Jedno natomiast będziemy mieć na pewno i na własne życzenie – niskie pensje.

Mantra „koniecznych bolesnych reform” może pomóc zrozumieć fenomen Pawła Kukiza. Jego poglądy będące mieszkanką eksponowanego patriotyzmu, agresywnego katolicyzmu i skrajnego

neoliberalizmu gospodarczego, stawiają go przecież bardzo blisko kandydatów, między którymi realnie rozegrał się pojedynek o stanowisko prezydenta Polski – Bronisława Komorowskiego i Andrzeja Dudy. Kukiz jednak stwierdza, że „Polską się nie rządzi, Polsce się służy” [7]. I choć nie mam wątpliwości, że dopuszczenie lobbystów z Centrum im. Adama Smitha do rządzenia polską gospodarką, skończyłoby się znacznym pogorszeniem sytuacji materialnej przeciętnych Polek i Polaków [8], trudno mi sobie wyobrazić Kukiza mówiącego, że najpierw musi być gorzej, żeby było lepiej. Jego wiara w JOW-y też była zbudowana na – nieuzasadnionym, ale zapewne szczerym – przekonaniu, że pomoże to zbudować system, w którym politycy będą działać na rzecz obywateli, a nie wbrew nim wprowadzać „niezbędne bolesne reformy”.

Może to też poniekąd tłumaczyć, dlaczego Polacy odmawiają solidarności Grekom [9], natomiast okazują ją Polakom z innych grup zawodowych, czego dobrym przykładem są górnicy [10]. Walka górników może być widziana w szerszym kontekście walki o poprawę warunków pracy i życia w Polsce. Pomoc dla Grecji (podobnie jak np. pomoc uchodźcom z Bliskiego Wschodu) zdaje się być natomiast odbierana jak kolejne wyrzeczenie narzucane Polakom bez względu na ich opinię. Dodatkowo jest to wyrzeczenie, które w dającej się przewidzieć przyszłości nie przyniesie żadnych bezpośrednich korzyści.

Grecy są w skali europejskiej poddawani podobnym naciskom, jakim Polacy podlegają we własnym kraju. To coraz bardziej otwarta wojna przeciw demokracji. Grecja jest obiektem ataku zupełnie niedemokratycznych, w dużej mierze anonimowych dla obywateli instytucji – Komisji Europejskiej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiego Banku Centralnego. Jedyną szeroko znaną twarzą tego ataku jest Angela Merkel. O ile została ona kanclerką Niemiec w ramach demokratycznego procesu, o tyle warto ciągle przypominać, że nic nie daje jej ani krajowi, który reprezentuje, mandatu do pełnienia funkcji faktycznego lidera eurogrupy i całej Unii Europejskiej.

Niedemokratyczna jest też polityka, którą prowadzą wymienione instytucje, czego dobrym przykładem są reakcje na wynik greckiego referendum – nazywanie rządu Alexisa Tsiprasa „populistycznym reżimem” [11] czy „szantażystami okłamującymi naród” [12]. Widocznie w głowie wielu liberałów nie mieści się, że rząd może sięgnąć po tak radykalny środek, jak uzależnienie dalszych działań dotyczących przyszłości kraju od decyzji narodu.

Polska polityka na szczęście jeszcze nie jest w takim stopniu podporządkowana naciskom niedemokratycznych instytucji, co jednak nie zmienia jej niedemokratycznej natury. Za niebezpiecznego dla demokracji populistę zostanie uznany każdy, kto – podobnie jak Tsipras – chciałby wykonywać wolę obywateli. Dziwnym trafem z tak pojmowaną demokracją nie kłóci się prowadzenie polityki pod dyktando interesów bogatej mniejszości i wielkich korporacji. Ewidentnie mamy tu do czynienia ze skrajnym odwróceniem znaczeń.

Wspominam, że Polska jeszcze nie podlega takim naciskom, ponieważ nie wiadomo, czy nie czeka nas to w nieodległej przyszłości. Warto zacytować cały refren wspomnianego tekstu Świątlickiego: „wojna podobno to / najwyższa forma pedagogiki / a zabici to są / uczniowie najpilniejsi”. Obecnie na najpilniejszego ucznia typowa jest Grecja, z Hiszpanią i Portugalią w drugim rzędzie. Ale Polska już wkrótce może do nich dołączyć, skoro nasza gospodarka jest coraz mniej innowacyjna, a wzrost oparty jest prawie wyłącznie na przejadaniu unijnych dotacji [13]. Kiedy w 2009 roku Donald Tusk przedstawiał mapę dynamiki PKB w Europie z Polską jako zieloną wyspą, drugim zielonym punktem była właśnie Grecja [14]. Jak wspominałem wyżej, polski wzrost to głównie pochodna unijnych inwestycji. Nie wolno jednak zapominać, że Unia jedynie współfinansuje projekty, a konieczność wkładu własnego skutkuje coraz większym zadłużaniem państwa. Czy już wkrótce (bo w 2021 roku) pozbawiona unijnych środków, nieinnowacyjna polska gospodarka będzie w stanie obsłużyć tak duże

zadłużenie?

Miejmy nadzieję, że aplikowana Grecji pedagogika nie zabije jej gospodarki, na pewno bowiem nie byłaby to ostatnia ofiara. Unijny belfer może w końcu nawiedzić również Polskę, dlatego warto przywrócić właściwe znaczenie słowu „demokracja”. Niech znowu znaczy ono realizowanie woli większości, a mówienie o „koniecznych bolesnych reformach” niech skutkuje śmiercią polityczną. Kiedy niedemokratyczna machina postanowi udzielić lekcji Polsce, będziemy potrzebować swojego Tsiprasa, który obronę interesów obywateli postawi bezwarunkowo na pierwszym miejscu.

Autorstwo: Aleks Korzeniowski

Źródło: Lewica.pl

Licencja: [CC BY-NC 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/)

PRZYPISY

[1]

<http://wyborcza.pl/politykaekstra/1,146966,18318854,lewandowski-duda-oslabil-zlotego.html>

[2] <https://www.youtube.com/watch?v=ztw9IPNbEbA>

[3]

<http://zakowski.blog.polityka.pl/2015/06/30/grecja-ofiara-wojny-w-ktorej-polityka-stala-sie-narzedziem-swiata-finansow/>

[4]

<http://www.theguardian.com/world/2015/jun/29/where-did-the-greek-bailout-money-go>

[5]

<http://www.bloombergtview.com/articles/2015-04-21/imf-needs-to-correct-its-big-greek-bailout-mistake>

[6]

<http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/woronicza-17/wideo/05072015/20465030>

[7]

<https://www.facebook.com/769594703116231/photos/a.815418661867168.1073741828.769594703116231/831012836974417/>

[8]

http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90443,18242700,Rewolucyjne_pomysly_Pawla_Kukiza_i_Centrum_im__Adama.html

[9]

<http://www.tvp.info/20746667/polacy-mowia-nie-dalszej-pomocy-dla-grekow>

[10]

<http://www.polskatimes.pl/arttykul/3714516,sondaz-ponad-polowa-polakow-popiera-protesty-gornikow-tylko-15-proc-uwaza-ze-rzadma-racje,id,t.html>

[11]

<http://www.europarl.tv.europa.eu/pl/player.aspx?pid=7bbc2b12-d917-4d20-86be-a4cd00fc8990&language=pl>

[12]

<http://www.gazetaprawna.pl/arttykuly/881345,niemcy-reakcje-na-wynik-referendum-rzad-grecji-to-szantazysci-oklamujacy-narod.html>

[13]

http://wyborcza.pl/magazyn/1,145247,18019268,Co_wymysli_chodnik_czyli_polska_atrapa_rozwoju.html

[14]

<http://wpolityce.pl/polityka/153323-pamietacie-zielona-wyspe-premiera-tuska-na-mapie-europy-zielone-oprocz-polski-byly-dwa-kraje-grecja-i-cypr>